

Problem syntetyczności sądów *a priori* w ujęciu Hermanna Lotzego

Wojciech HANUSZKIEWICZ
Kraków

ABSTRACT

The present article compares Immanuel Kant's and Hermann Lotze's concepts of synthetic judgments. Lotze's aim is a renewing of Kant's solutions, which he achieves thanks to the introduction of the distinction between the analytic (identical) content and the synthetic form of these judgments, recognised by Kant as synthetic. This distinction makes it possible to lay down the concept of the intentional sense which has an influence over Gottlob Frege and Edmund Husserl.

KEY WORDS

Immanuel Kant, Hermann Lotze, synthetic *a priori* judgments, intentional sense

Rozróżnienie sądów syntetycznych i analitycznych zaproponowane przez Immanuela Kanta w *Krytyce czystego rozumu* właściwie od samego początku budziło szereg wątpliwości. Zostało ono zakwestionowane już przez Johanna Gottlieba Fichtego, po pojawieniu się zaś w XX wieku prac Alfreda Tarskiego oraz Willarda Van Ormana Quine'a stało się obiektem dość ostrych ataków¹. W tym kontekście pozycja Hermanna Lotzego jest dość szczególna. Autor ten, zachowując Kantowskie pojęcie apriorycznej naoczności jako podstawy syntezy dokonywanej w sędach matematycznych, utrzymuje, iż wszystkie twierdzenia (zdania) matematyki muszą mieć przynajmniej pod względem swej formy, tj. pojawiającego się w nich powiązania pojęć, charakter syntetyczny. Analityczne pozostają one wszelako pod względem swej treści. W niniejszym artykule bronię tezy, iż rozstrzygnięcie to, tak jak widział je sam Lotze, pozostaje zgodne z naj-

¹ Por. POREBA 1999: 179–189.

ważniejszymi rozwiązaniami Kanta zawartymi w *Krytyce czystego rozumu*, co nie zmienia faktu, iż pozwala ono uzupełnić rozwiązania Kantowskie o pewną formę intencjonalnego odniesienia świadomości do jej przedmiotu².

By wskazać tu problematykę przedstawić w należyтым porządku, poniższe analizy zostały podzielone na dwie części: w pierwszej (I) zostanie zaprezentowane Kantowskie ujęcie syntetyczności sądów w tych aspektach, jakie okazały się ważne dla analiz Lotzego³, w części drugiej (II) będzie natomiast przedstawiona modyfikacja rozwiązań Kanta pozwalająca Lotzemu — w ramach analiz przedstawionych w drugim wydaniu jego *Logiki* (1874)⁴ — wbudować w pojęcie syntetycznej formy sądów matematycznych intencjonalną koncepcję sensu.

I

W *Krytyce czystego rozumu* Kant wprowadza dwie najwyższe zasady logiczne, na których opiera podział sądów na analityczne i syntetyczne. Jest to zasada sprzeczności dla logiki formalnej oraz najwyższa zasada sądów syntetycznych dla logiki transcendentalnej. Zasadę sprzeczności Kant uznaje za najwyższą zasadę sądów analitycznych, wyrażających to, „co w poznaniu przedmiotu już tkwi jako jego pojęcie” (KANT 1957: A 151 / B 190)⁵, podkreślając jednocześnie, iż jako negatywny warunek prawdziwości sądów musi ona być respektowana zarówno przez sądy analityczne, jak i syntetyczne, sąd nie może bowiem sobie przeczyć. Najwyższa zasada sądów syntetycznych brzmi następująco: „każdy przedmiot podlega koniecznym warunkom syntetycznej jedności w możliwym doświadczeniu tego, co różnorodne w naoczności” (KANT 1957: A 158 / B 197). Z zasady tej jednoznacznie wynika, iż każde (istniejące) coś posiada swoje racje (warunki), tworzące pewną całościową, wewnątrznie uporządkowaną strukturę. Oczywiście racje te są w specyficzny sposób przez Kanta formułowane. Mają one

² Na znaczenie analiz Lotzego dla projektu psychologii opisowej Franza Brentana, jak i samej fenomenologii Edmunda Husserla zwracano już w literaturze przedmiotu uwagę. Por. FELLMANN 1989: 53–72.

³ Porównywanie *in extenso* wszystkich rozstrzygnięć Kanta związanych z problematyką sądów syntetycznych — nawet ograniczoną do obszaru samej matematyki — z propozycjami Lotzego byłoby pracą bardzo czasochłonną, lecz raczej nieprowadzącą do bardziej jednoznacznych rezultatów, Lotze bowiem żadnej własnej interpretacji Kanta nie stworzył; w swoich analizach poszczególne elementy Kantowskiej doktryny wykorzystywał dość wybiórczo. Oczywiście można u niego znaleźć pewne ważne deklaracje dotyczące np. wagi estetyki transcendentalnej czy koncepcji schematyzmu, nie wystarczają one jednak do stworzenia jakiegoś spójnego obrazu myśli Kanta. Por. PRESTER 2001.

⁴ Cytowanej dalej na podstawie wydania czwartego: LOTZE 1912a. Cytaty w przekładzie autora niniejszego artykułu.

⁵ Cytując *Krytykę czystego rozumu* (KANT 1957), podaję zwyczajową paginację dwóch pierwszych oryginalnych wydań (A / B) bądź tylko wydania drugiego w tych miejscach, w których Kant w drugiej redakcji wprowadza istotne zmiany.

podlegać syntetycznej jedności możliwego doświadczenia, to znaczy takiego, które, po pierwsze, jest możliwe do pomyślenia i które, po drugie, respektuje zarazem warunki wynikające z naocznego sposobu dania różnorodności zjawisk. Myślenie jest tutaj o tyle czynnikiem nadrzędnym, o ile to ono właśnie — w postaci syntetycznej jedności apercepcji transcendentalnej — stanowi warunek wszelkiej syntezy. Prymat jedności apercepcji (samoświadomości wyrażającej się w formule „ja-myślę”) nie podlega dla Kanta dyskusji. Wszelkiej różnorodności moich przedstawień, tj. zarówno danych naocznych, jak i treści pojęciowych, „musi móc towarzyszyć” (KANT 1957: B 131), twierdzi filozof, jedna i ta sama samoświadomość poznającego podmiotu.

Skoro jednak pierwotna jedność samoświadomości musi zostać uznana za syntezę (tego, co dane naocznie w swej różnorodności), to wszelkie niesyntetyczne (analityczne) ujęcie jedności świadomości musi zostać potraktowane jako wtórne względem tej pierwotnej syntezy⁶. Kwestia ta ma szczególne znaczenie dla wszelkich analitycznych pojęć ogólnych (*conceptus communis*) — takich jak np. „czerwień” — które są pojęciami określonej cechy wielu różnych przedmiotów.

Przedstawienie, które ma być pomyślane jako wspólne wielu różnym przedstawieniom — pisze Kant — uważa się za należące do takich przedstawień, które prócz niego mają jeszcze coś odmiennego w sobie; musi być więc ono wpierw pomyślane w syntetycznej jedności z innymi (choć tylko możliwymi) przedstawieniami, zanim mogą sobie pomyśleć przysługującą mu analityczną jedność świadomości, która z tego przedstawienia tworzy *conceptus communis* (KANT 1957: B 134).

Przy okazji ogólnego pojęcia czerwieni mowa jest o świadomości analitycznej, gdyż pojęcie to, choć pod względem swej formy stanowi syntezę wielu różnych przedstawień, to jednak co do treści jest analityczne, tzn. czerwień jako treść pojęcia nie ujawnia fundującej ją syntezy. Przykład ten pokazuje, iż Kantowska opozycja jedności analitycznej i syntetycznej może dotyczyć dwóch różnych aspektów, tj. bądź formy, bądź treści przedstawień⁷. Kwestia ta ma bardzo duże znaczenie dla wprowadzonej przez Kanta dystynkcji między sądami analitycznymi a syntetycznymi. Sądy analityczne mają zastosowanie do pojęć już z góry danych, „które już mamy o pewnych przedmiotach” (KANT 1957: A 5 / B 9). Funkcja zaś tych sądów polega na tym, iż każde takie pojęcie „poprzez rozbiór rozbijają [...] na pojęcia składowe, które już były w nim wcześniej, choć mętnie, pomyślane” (KANT 1957: A 7 / B 11). Sąd analityczny dokonuje zatem analizy treści pojęć, takich jak np. „czerwień”, które zakładają już wcześniejszą syntezę. Zasada sprzeczności, na której opierają się sądy analityczne, jest więc tylko zasa-

⁶ Por. KANT 1957: B 133.

⁷ Ponadto wszystkie rysujące się w związku z tymi dystynkcjami kombinacje mogą ulec kolejnemu podziałowi ze względu na kryterium pierwotności bądź wtórności. Por. FRANKEN 1993: 19–21.

dą analizy dokonywanej za pomocą tych sądów. Analizowane treści, co do swej formy, pozostają syntetyczne. Musimy zatem w tym aspekcie przyjąć prymat najwyższej zasady sądów syntetycznych, dzięki której synteza ta się dokonuje, nad zasadą sprzeczności.

Samo wyróżnienie tak rozumianych sądów analitycznych okazuje się przy tym dość dobrze uzasadnione. Nasze akty poznawcze dokonują się bowiem w świecie, w którym dysponujemy już pewną określoną aparaturą pojęciową. Musimy więc przyjąć, iż rzeczy i ich pojęcia są już nam dane. Analizą tych danych z góry pojęć zajmują się właśnie sądy analityczne *a priori*. Zresztą jakieś już z góry dane pojęcia trzeba przyjąć również wówczas, gdy posługujemy się sądami syntetycznymi, przy pomocy których wychodzimy poza dane już pojęcie, ku innemu pojęciu.

Twierdzenie, że $7+5=12$ — pisze Kant — nie jest analityczne. Albowiem ani w przedstawieniu liczby 7, ani w przedstawieniu liczby 5, ani w przedstawieniu złożenia ich na nową całość nie myślę o liczbie 12 (nie mówi się tu o tym, że mamy ją pomyśleć w dodawaniu obu liczb do siebie; albowiem w wypadku twierdzenia analitycznego zachodzi jedynie pytanie, czy rzeczywiście myślę orzeczenie w przedstawieniu podmiotu) (KANT 1957: A 164 / B 205)⁸.

W powyższym ujęciu twierdzenie „ $7+5=12$ ” nie jest analityczne, gdyż w przypadku twierdzeń (sądów) analitycznych mamy do czynienia tylko z pojedynczymi przedstawieniami. W tym kontekście byłyby to przedstawienia liczby 7, liczby 5 oraz ich sumy. Operacja dodawania wykracza jednakże, zdaniem Kanta, poza treść tych z góry danych przedstawień. By stanowisko filozofa móc w tej kwestii dobrze zrozumieć, należy bliżej przyjrzeć się Kantowskiej teorii pojęć, zgodnie z którą pojęcie jest zawsze określoną funkcją (sposobem) wiązania w jedną syntetyczną strukturę różnorodności przedstawień:

Wszystkie dane naoczne, jako dane zmysłowe, opierają się na pobudzeniach (*Affektionen*), pojęcia zaś na funkcjach (*Funktionen*). Rozumiem zaś przez funkcję jedność czynności podporządkowywania różnych przedstawień jednemu wspólnemu przedstawieniu (KANT 1957: A 68 / B 93).

Zauważmy, iż mówiąc o funkcji jako czynniku konstytutywnym dla struktury pojęć, Kant nie odnosi się do jedności przedstawień, lecz charakteryzuje ją (tj. funkcję) jako „jedność czynności podporządkowywania” tego, co różnorodne, jednej nadrzędnej strukturze. Kwestia ta ma szczególne znaczenie, gdyż re-

⁸ Przykład ten występuje już na samym początku krytyki (KANT 1957: B 14–16), tam jednak podany jest w bardzo niefortunnej postaci. Odwołuje się bowiem do operacji dodawania na palcach unaoczniionych liczb 7 i 5. Tymczasem operacja dodawania nie wymaga jej powiązania z żadną określoną naocznością empiryczną.

guła determinująca jedność tej operacji może być określona niezależnie od treści pojęć (przedstawień), które w danym przypadku mogą wchodzić w rachubę⁹.

Myślenie — pisze Kant — wzięte samo dla siebie jest tylko funkcją logiczną, a więc samorzutnym wiązaniem różnorodności w pewnej tylko możliwości i jedynie dlatego nie przedstawia przedmiotu świadomości jako zjawiska, że nie zwraca uwagi na rodzaj naoczności zmysłowej czy intelektualnej (KANT 1957: B 428–429).

Myśleniu rozumianemu jako funkcja logiczna — wyrażająca się pierwotnie w różnych typach syntezy przeprowadzanej w sądach, a następnie w czystych pojęciach intelektu, czyli kategoriach — wyznacza dopiero „logiczną przestrzeń racji”, by użyć trafnego sformułowania Wilfrida Sellarsa¹⁰, określającą możliwość wiązania tego, co w przedstawieniach różnorodne. Wiązanie pozostaje tym samym całkowicie niezależne od towarzyszącej mu treści pojęciowej bądź/i (empirycznej) treści naocznej. Myślenie, określając dopiero możliwość konstytucji przedstawień, wyznacza tylko konieczne warunki, jakie muszą zostać spełnione, by przedstawienie — jako powiązanie tego, co różnorodne — mogło w ogóle mieć miejsce. Z tego też względu ocena wartości logicznej sądu musi poprzedzać wszelką dyskusję nad prawdziwością przedstawień pojawiających się w procesie poznawczym. To nie treść przedstawień definiuje klasę sądów (zdań) prawdziwych, przy czym obstawała cała racjonalistyczna i empirystyczna filozofia XVII i XVIII wieku, lecz na odwrót. Prawdziwość sądów decyduje o prawdziwości wchodzących w jego skład pojęć i przedstawień naocznych.

II

Dla rozwiązań zaproponowanych przez Lotzego wątek ten jest decydujący. Nawiązując wyraźnie zarówno do autora *Krytyki czystego rozumu*, jak i do całej pokantowskiej tradycji¹¹, autor ten „najogólniejsze założenie wzajemnego powiązania (*Zusammengehörigkeit*) różnych treści myślenia” (LOTZE 1912a: 86) uznaje za podstawową zasadę wszystkich operacji poznawczych. Zasada ta, określona mianem zasady racji¹², tworzy — wraz z zasadą tożsamości, niesprzeczności

⁹ Por. w tym względzie: POREBA 1999: 39–44, 143–147; POREBA 2008: 219–224, 240–250, zwłaszcza 241–243.

¹⁰ Por. SELLARS 1991: 224.

¹¹ Głównie Johanna Gottlieba Fichtego i Johanna Friedricha Herbarta. Na temat związków Lotzego z wcześniejszymi i współczesnymi mu systemami filozoficznymi zob. PRESTER 1997.

¹² Również Kant uznawał najwyższą zasadę sądów syntetycznych za transcendentálną interpretację zasady racji dostatecznej Gottfrieda Wilhelma Leibniza. Zob. KANT 2009: 104–105. Martin Heidegger był nawet zdania, iż dostrzeżenie wszechobecności zasady racji w analizach Kanta gwarantuje dopiero właściwe odczytanie całego Kantowskiego projektu filozofii. Por. HEIDEGGER 1995: 34.

i wyłączonego środka — najwyższe prawa myślenia¹³. Na pierwszym miejscu zostaje przy tym omówiona zasada tożsamości, zasada sprzeczności, inaczej niż to było u Kanta, schodzi natomiast na dalszy plan, gdyż zostaje uznana tylko za negatywne sformułowanie zasady tożsamości¹⁴. Jest to dość wyraźne odstępstwo od rozwiązań Kantowskich, dokonane zostaje wszelako w wyniku konsekwentnego zastosowania najważniejszego rozstrzygnięcia królewieckiego filozofa, zgodnie z którym syntetyczny akt myślenia należy uznać za podstawę wszelkich operacji poznawczych. Zasada tożsamości obowiązuje bowiem jako zasada wszelkiej dostępnej treści myślenia. Treść ta musi zatem być tożsama ze sobą, nie zmienia to jednak faktu, iż stanowi ona — właśnie jako treść myślenia — wytwór wcześniejszej, dokonanej dzięki myśleniu syntezy.

Nasze stany wewnętrzne — pisze Lotze — jako same pobudzenia będące następstwem bodźców zewnętrznych, bez dalszego przygotowania razem współwystępują i oddziałują na siebie tak jak to nakazują czy na to pozwalają [fizjologiczne] prawa naszego życia psychicznego¹⁵, aby natomiast mogły one połączyć się w określoną formę myślową, potrzebują osobno uprzedniego uformowania, dzięki któremu stają się w ogóle dopiero komponentami logiki, z wrażeń stając się przedstawieniami. Nic w zasadzie nie jest nam bliższe niż to pierwsze dokonanie myślenia; mamy w zwyczaju je pomijać, ponieważ jest ono już niezmiennie dokonane w strukturze (*Bildung*) odziedziczonego przez nas języka i dlatego wydaje się należeć do oczywistych założeń, nie zaś do własnej pracy myślenia (LOTZE 1912a: 14).

¹³ Dzięki Leibnizowi i Kantowi zasady tożsamości i racji dostatecznej stały się istotnym składnikiem niemieckich podręczników tradycyjnej logiki, w których — wraz z zasadami identyczności oraz wyłączonego środka — omawiane były zazwyczaj pod szyldem najwyższych praw myślenia (*Denkgesetze*). Przy czym nie zawsze przy tej okazji uwzględniano je wszystkie razem, gdyż często poszczególne zasady ze sobą utożsamiano, traktując zasadę sprzeczności i wyłączonego środka (do których dodawano niekiedy również prawo podwójnego przeczenia) jako odmienne sposoby wyrażenia zasady tożsamości lub równoważnych z nią przekształceń. Por. CZEŻOWSKI 1958: 224–225. Autor ten zwraca przy okazji uwagę, iż redukcję taką — zgodną, co należy podkreślić, z podstawowymi prawami logiki — uczynił także Kant w rozprawie *Eine neue Beleuchtung der ersten Prinzipien der metaphysischen Erkenntnis*, w której, idąc śladem Leibniza, wyróżnia zasadę tożsamości i racji dostatecznej, zasadę sprzeczności, wyłączonego środka i podwójnego przeczenia uznaje zaś za różne sformułowania zasady tożsamości. Na temat ujęcia zasady racji w przedkrytycznym okresie Kanta por. PAŹ 2007: 354–409. W dalszych analizach pomijam zasadę wyłączonego środka rozpatrywaną przez Lotzego wspólnie z *dictum de omni et nullo*.

¹⁴ Por. LOTZE 1912a: 76. We wskazanym miejscu Lotze posługuje się następującą symboliką. Zasada tożsamości: $A=A$, jej negatywne sformułowanie, tj. zasada sprzeczności: $A \text{ nicht} = \text{non } A$. Ta ostatnia formuła ma chronić przed utożsamieniem negacji A z jakimś dowolnym elementem B , który nie byłby tożsamy z nie- A . Ujęcie zasady niesprzeczności zaproponowane przez Lotzego jest przekształceniem zasady tożsamości $p \rightarrow p$ do postaci: $\sim p \rightarrow \sim p$, co można uczynić, wykorzystując regułę kontrapozycji bądź zapisując zasadę tożsamości w metajęzyku jako formułę $\alpha \rightarrow \alpha$ i podstawiając $\sim p$ pod α .

¹⁵ W oryginale Lotze mówi o *Gesetze unseres Seelenlebens*, tj. prawach naszego życia psychicznego; kontekst wskazuje wszelako, że należy je interpretować fizjologicznie.

Rozróżnione zostają tutaj bardzo wyraźnie dwa niesprowadzalne do siebie poziomy, tj. poziom empirycznych stanów wewnętrznych podmiotu oraz poziom treści myślenia. Przejście z jednego poziomu na drugi możliwe jest dzięki pierwotnej funkcji myślenia i oznacza przebycie drogi od fizjologicznych bodźców i wrażeń do ich przedstawień. Najczęściej nie zdajemy sobie sprawy z owego pierwotnego uformowania materiału empirycznego, jakie dokonuje się za pośrednictwem myślenia, gdyż jest ono zawarte w odziedziczonej przez nas strukturze języka. To dzięki niej zawsze już dysponujemy określoną treścią przedstawień. Dzięki językowi dokonujemy też uprzedmiotowienia tej treści, zaczyna ona bowiem funkcjonować całkowicie niezależnie od tego, czy jakaś konkretna świadomość ujmuje ją w swych przedstawieniach, czy nie.

Skoro tylko różne pobudzenia — pisze Lotze — które za pośrednictwem oka zachodzą w nas dzięki oddziaływaniu fal świetlnych, nazywamy zielenią bądź czerwinią, dokonujemy podziału tego, co wcześniej niepodzielone: nasze odczuwanie [odróżniamy] od tego, co odczuwalne i do niego się w odczuwaniu odnosimy. To, co odczuwalne, stawiamy przed sobą już nie jako doznawany przez nas stan, lecz jako treść, która w sobie samej jest tym, czym jest i oznacza to, co oznacza, i nadal ma tym być i to oznaczać, niezależnie czy nasza świadomość kieruje się na nią czy nie (LOTZE 1912a: 15).

Tak rozumiana treść staje się pierwszym wytworem zachodzącej dzięki myśleniu obiektywizacji tego, co subiektywne. Obiektywizacja ta, tworząc przedmiot (obiekt) dostępny dla świadomości, ujmuje go już nie jako pewne empiryczne zdarzenie czy stan, lecz jako nieempiryczną treść wyrażen językowych, która nie istnieje w taki sam sposób, w jaki istnieją empiryczne zdarzenia i stany, lecz zaledwie obowiązuje jako treść wypowiedzianych zdań¹⁶. Pierwotna praca myślenia nie może zostać wszelako ograniczona tylko do tak rozumianego procesu uprzedmiotowienia treści, tzn. uczynienia z niej idealnego obiektu (idei), na który świadomość może się ukierunkować¹⁷. Poszczególne treści i ich znaczenia, na które kieruje się uwaga podmiotu poznającego, są bowiem ujmowane wraz z ich określonymi formami, na podstawie których kształtują się poszczególne części mowy. Ich rozczłonkowanie stanowi niezbywalny, wstępny warunek wszystkich późniejszych dokonań myślenia. Jak podkreśla Lotze, „nie byłoby możliwe ani

¹⁶ Pojęciu obowiązywania (*Geltung*) Lotze poświęcił odrębne analizy, przedstawiając przy jego pomocy interpretację platońskiej teorii idei. Interpretacja ta stała się jednym z najbardziej znaczących rozwiązań Lotzego. Por. LOTZE 1912a: 505–523.

¹⁷ W tym kontekście *Logika* Lotzego powinna być odczytywana jako próba wypracowania teorii intencjonalnego odniesienia świadomości do jej „immanentnego obiektu”, jak kwestię tę określił Brentano w swojej *Psychologii z empirycznego punktu widzenia*, wydanej w tym samym roku (1874), co praca Lotzego. Pomiędzy obu autorami pojawiają się pewne interesujące różnice, które są o tyle istotne, iż mogły mieć znaczny wpływ na rozwój fenomenologii Husserla pozostającego pod wpływem ich obu. Por. BRENTANO 1999: 126–130. Na temat znaczenia Lotzego dla koncepcji psychologii opisowej Brentana i Diltheya zob. ORTH 1995/1996.

złączenie cech w pojęcie, ani pojęć w sąd, ani sądów we wniosek, gdyby wszystkie treści przedstawieniowe ujęte były całkowicie bez formy albo w tej samej formie” (LOTZE 1912a: 17). Przy czym nie można obu dokonań myślenia, tj. utworzenia i uprzedmiotowienia treści przedstawięń oraz określenia różnorodnych dla tej treści form, traktować jako dwóch różnych procesów:

ujmuję raczej razem ten pierwszy czyn myślenia w tym niepodzielnym dokonaniu, które przedstawionej treści nadaje jedno z tych logicznych uformowań wówczas, gdy czyni ją przedmiotem świadomości, ale także dzięki temu czyni ją przedmiotem, że nadaje jej jedno z tych uformowań (LOTZE 1912a: 17).

Zależność struktur logicznych od struktury języka nie jest dla Lotzego równoznaczna z tezą, iż logika bada tylko i wyłącznie poprawność relacji zachodzących między już istniejącymi treściami przedstawięń. Jest wręcz przeciwnie. Zakładając tylko tożsamość tych treści, wytwarza ona na nowo zachodzące między nimi relacje. Wykorzystuje w tym celu zasadę racji dostatecznej¹⁸. Dopiero dzięki zastosowaniu tej zasady, możliwe staje się uprawomocnienie wzajemnego powiązania poszczególnych treści myślenia. Dlatego też zasada ta musi zostać uznana za podstawowe założenie myślenia, które jako takie nie może już podlegać uprawomocnieniu.

Dalsze uzasadnianie samego tego założenia jako dopuszczalnego i ważkiego — pisze Lotze o zasadzie racji — nie może być naszym zadaniem; rzecz jasna każda próba takiego dowodu musiałaby założyć już to, co jest do udowodnienia, jak bowiem można by było pokazać, że ujmowanie tego, co dane, jako związku racji i następstw (*Zusammenhang von Gründen und Folgen*) jest czymś dozwolnym i koniecznym. Trzeba tedy tę ideę wzajemnego powiązania tego, co możliwe do pomyślenia, ująć z bezpośrednią pewnością albo jako duszę wszelkiego myślenia, albo wraz z nią porzucić wszystko, co na niej się opiera (LOTZE 1912a: 86).

W powyższym ujęciu zasada racji dostatecznej okazuje się zasadą umożliwiającą inferencyjny, tj. oparty na schemacie racja — następstwo, charakter myślenia. Dzięki temu myślenie może spełniać swoją funkcję, tzn. ujmować to, co dane. Wszelka treść dana poznaniu, o ile ma stanowić komponent naszej wiedzy, nie może być więc nigdy dana niezależnie od inferencyjnych związków łączących ją z pozostałymi elementami całościowej struktury określonej teorii. To znaczy, musi ono wypływać (jako następstwo) z jakichś racji wcześniejszych i stanowić rację innych następstw. Innego dostępu do struktury zjawisk empirycznych nie mamy. Dlatego też, krytycznie nawiązując do Kanta, Lotze swoją własną teorię sądu proponuje rozpatrzyć w nieco odmiennej perspektywie, niż zaproponował to królewiecki filozof. Podstawowym zagadnieniem w niej postawionym jest bowiem pytanie, w jaki sposób w ogóle możliwe są sądy kategori-czne postaci S

¹⁸ Por. LOTZE 1912a: 5.

jest P, gdzie S jest podmiotem sądu, P zaś predykatem. Jest to, jak twierdzi Lotze, pytanie bardziej podstawowe od Kantowskiego pytania o możliwość sądów syntetycznych, gdyż dotyczy także sądów analitycznych. Jeśli bowiem mamy daną treść pojęcia S oraz treść pojęcia P, to zgodnie z zasadą tożsamości mamy prawo sformułować następujące sądy: S jest S, P jest P oraz S jest nie P, nie możemy natomiast wyprowadzić relacji pomiędzy S i P w taki sposób, by możliwy stał się sąd S jest P, niezależnie od tego, czy miałby to być sąd syntetyczny, czy analityczny¹⁹.

Jeśli wszelako przyjrzeć się bliżej argumentacji Lotzego, to okaże się, iż w znacznej mierze jest ona zgodna z ustaleniami Kanta, dla którego wszelki sąd analityczny, o postaci S jest P, jest analityczny wtedy, gdy P zawiera się w S, a S stanowi powiązanie przynajmniej dwóch różnych pojęć, w tym pojęcia P. Musi zatem zachodzić sytuacja, w której $S = P + Q$. Przy takim ujęciu uprzednia wobec wszelkiego sądu analitycznego musi okazać się — mówiąc językiem Kanta — synteza zachodząca między pojęciami. Uznanie w punkcie wyjścia, iż pewne treści pojęciowe są po prostu dane, sama ich treść wszelako, jak chce tego Lotze, nie jest istotna, ponieważ z perspektywy badań logicznych ważna jest tylko relacja zachodząca między tymi treściami, precyzyjnie zakreśla perspektywę prowadzenia analiz. Lotze zdecydowanie opowiada się za rozumieniem sądu jako funkcji narzucającej określoną strukturę różnym treściom pojęciowym, niezależnie, jakie by te treści były²⁰. Oczywiście w tej kwestii podąża za Kantowską, funkcjonalną teorią sądów i pojęć. Korekta, jakiej dokonuje w stosunku do stanowiska Kanta, polega na usunięciu tych elementów jego teorii sądu, które nie trzymają się ściśle pojęcia funkcji jako podstawowego, uwzględniają natomiast treść pojęć wchodzących w skład poszczególnych sądów.

Można więc twierdzić, iż stanowisko Lotzego pozostaje w interesującej nas kwestii zgodne z najważniejszymi rozstrzygnięciami Kanta. Podobnie jak Kant, Lotze starannie odróżnia od siebie poziom treści poznawczych (nazywa je najczęściej treściami myślenia) i poziom czysto logicznych relacji. Z tego właśnie powodu utrzymuje, iż logika nie ma do czynienia z treścią myśli czy przedstawień, lecz z samymi relacjami dostępnymi dla myślenia nie w samych tych treściach, lecz w myślach towarzyszących (*Nebengedanken*) owym treściom. Struktura logiczna porządkująca uniwersum przedstawień jest więc zawsze współpomyślana wraz z przedstawieniami, nigdy natomiast nie może zostać do nich zredukowana. Dzięki wprowadzeniu koncepcji myśli towarzyszących struktury logiczne mogą zostać uznane za przenikające cały proces poznania, nie zostają jednak przy tym w żaden sposób podporządkowane poznawanej treści. Tworząc logiczną przestrzeń racji, która uzasadnia (czyni prawdziwym) poznanie, zachowują one

¹⁹ Por. LOTZE 1912a: 75–79.

²⁰ Jedynym ograniczeniem przyjmowanym przez Lotzego bezdyskusyjnie jest — podobnie zresztą jak to było u Kanta — podmiotowo-orzecznikowa forma sądu.

względem poznawanych treści całkowitą autonomię²¹. Żadna bezpośrednia treść myślenia nie może być zatem jako taka jeszcze treścią poznawczą, a tym bardziej nie może stanowić źródła uprawomocnienia operacji poznawczych. Każde pojęciowe uchwycenie bezpośrednio danych treści (pojedynczych przedstawień, cech) zakłada, że wraz z nim współpomyślana jest „uwarunkowana racja [zarówno] współwystępowania wszystkich jego cech, [jak] i formy ich powiązania” (LOTZE 1912a: 46). Racja ta jest uwarunkowana zaś z tego powodu, iż stanowi jeden ze wzajemnie powiązanych elementów całej przestrzeni racji.

Rozwiązania te pozwalają Lotzemu przededefiniować Kantowskie rozumienie syntetyczności sądów *a priori*, jaka w *Krytyce czystego rozumu* została wskazana w związku z sędami czystej matematyki. Lotzego interesuje bowiem przede wszystkim problem aprioryczności myślenia matematycznego. W tym kontekście autor ten zauważa przede wszystkim, iż matematyka nie może się posługiwać samą tylko zasadą identyczności. Co prawda nie może ona zostać z obszaru matematyki wyrugowana, jednakże nie można w niej upatrywać zasady, na której mogą opierać się dowody i konstrukcje matematyczne. Przypominając Kantowski przykład: $7+5=12$, Lotze stwierdza, iż sąd ten, „co do treści jest zdaniem tożsamościowym, które tylko w odniesieniu do swej formy jest syntetyczne” (LOTZE 1912a: 82)²². Jest zaś tak dlatego, iż wartość liczbową lewej strony równości jest tożsama z jej stroną prawą. Ta sama wartość wszelako „jest możliwa w różnych formach” (LOTZE 1912a: 584). Identyczną pod względem treści formułą, ujętą przy tym w zupełnie inną formę pozostaje np. wyrażenie: $7+5=4^2-2^2$. Formalna syntetyczność twierdzeń matematycznych wynika więc z faktu, iż „istnieją różne drogi, na których można dojść do tej samej wartości” (LOTZE 1912a: 586). Owe różne drogi możliwe zaś są tylko dlatego, iż wartości liczbowe należą do wartości, które na różne sposoby pozwalają się sumować. Nie każda jednak treść może zostać poddana tej operacji, przykładowo nie podlegają jej barwy czy dźwięki:

tony c i d nie pozwalają na żadne sumowanie ich do jakiegoś [tonu] x, który w szeregu dźwięków znajdowałby się wyżej o interwał c od tonu d, tak jak w szeregu liczb 12 znajduje się o 7 [jednostek] wyżej niż 5 (LOTZE 1912a: 586).

Wiedzę o tym, iż nie każde możliwe treści dają się sumować, zawdzięczamy, zdaniem Lotzego, „faktowi bezpośredniej naoczności” (*Tatsache der unmittelbaren Anschauung*)²³, tylko dzięki niemu można rozstrzygnąć, z jaką treścią mamy do czynienia.

²¹ Por. LOTZE 1912a: 8–13. W interesującym nas tutaj aspekcie, eksponując również fundamentalne dla Lotzego pojęcie funkcji, najważniejsze rozstrzygnięcia tego autora przedstawił Krzysztof Rotter, choć całkowicie pominął ich związek z rozwiązaniami Kanta. Por. ROTTER 1999: 184–185, 221–222. Szerzej na ten temat: AN 1967: 5–50.

²² Por. LOTZE 1912a: 585.

²³ Por. LOTZE 1912a: 586.

Tak rozumiana „naoczność wielkości” (LOTZE 1912a: 586) nakłada określone ograniczenia na różnorodne syntetyczne formy nadawane poszczególnym treściom występującym w sądach matematycznych, ale też dzięki temu ograniczeniu umożliwia jako taka w ogóle wydawanie sądów. Rozwiązanie to można uznać za Kantowskie w tym przynajmniej sensie, iż również dla Kanta naoczność wyznaczała warunki konstrukcji twierdzeń matematycznych, właśnie dlatego, że — jak mówi zasada aksjomatów naoczności: „Wszystkie dane naoczne są wielkościami ekstensywnymi” (KANT 1957: B 202), tj. takimi, w których „przedstawienie części umożliwia przedstawienie całości” (KANT 1957: B 203). Pozwala więc umieścić każdą wartość liczbową we właściwym miejscu całego liczbowego ciągu, co jest niezbędnym warunkiem wykonywania poszczególnych operacji na liczbach²⁴. W ujęciu Lotzego nowością pozostaje bez wątpienia koncepcja syntetycznych form czy też — jak, nawiązując do Fregego, można powiedzieć — sensów²⁵, które każdej operacji matematycznej można nadać²⁶. Dzięki niej w rozwiązaniu Kanta Lotze wbudowuje pewien typ odniesienia intencjonalnego, które swoje rozwinięcie znajdzie nie tylko we wspomnianej Fregeowskiej koncepcji sensu, ale również w analizie zagadnienia intencjonalności, jaka pojawi się w *Badaniach logicznych* Husserla²⁷. Wszystkie te kwestie warte są z pewnością szerzej zakrojonych badań. Warto przy tym jednakże cały czas pamiętać, iż pierwotnie sens ów stanowił syntetyczną formę sądów matematycznych, co dla Fregego i Husserla miało oczywiście duże znaczenie, za pomocą której Lotze starał się bronić Kantowskiej koncepcji syntetycznych sądów *a priori*, traktowanej

²⁴ Bądź przekształceń geometrycznych. Por. LOTZE 1912a: 587.

²⁵ Por. FREGE 1977; por. GABRIEL 1989: XV.

²⁶ Samo pojęcie sensu może przy tym zostać potraktowane jako pojęcie zaczerpnięte z ontologii Lotzego, w której pojawia się pojęcie sensu bycia (*Sinn des Seins*). Życie intencjonalne podmiotu realizuje się nie tylko w samych aktach nadających sens, lecz „w uznaniu danego pod ręką rzeczywistego świata, którego wszystkie elementy faktycznie znajdują się w takim napięciu wzajemnych odniesień, że tylko w nim rozpoznać można sens bycia (*Sinn des Seins*) i dzieląca go od niebycia różnicę” (LOTZE 1912b: 40). *Vom Sein der Dinge* [O byciu rzeczy] to tytuł pierwszego rozdziału drugiego wydania *Metaphysik* Lotzego. Por. LOTZE 1912b: 27–44. Przy tej okazji trzeba zaznaczyć, iż bardzo trudno przełożyć używany przez Lotzego termin *Sein*. Chyba najtrafniejszym rozwiązaniem byłoby „bycie”, choć oczywiście propozycja ta może się spotkać z zarzutem anachronicznego „heideggeryzowania”. Zarzut ten, jak sądzę, jest jednak niesłuszny. Przede wszystkim dlatego, iż Lotzemu dobrze znana jest opozycja pomiędzy *Sein* i *Seiende*, która nie jest (jak we wcześniejszej tradycji) opozycją pomiędzy bytem jednostkowym (*Seiende*) a bytem w ogóle (*Sein*) — Lotze wyklucza rozumienia *Sein* jako *reines Sein* (czysty byt, byt jako taki) — jest ona natomiast opozycją pomiędzy bytem jednostkowym a jego byciem w relacji do innych bytów jednostkowych, bez której to relacji nie mogłoby być w ogóle mowy o byciu (*Sein*) bytem (*Seiende*) czy rzeczą (*Ding*). Co więcej, u Lotzego pojawia się — tak jak później u Heideggera — pojęcie sensu bycia (*Sinn des Seins*). Można więc wysunąć tezę, iż Heidegger w warstwie terminologicznej i pojęciowej pozostaje od Lotzego ściśle zależny.

²⁷ Szczególnie istotna pozostaje w tym kontekście problematyka związana z materią aktu intencjonalnego (tj. sensem ujęcia przedmiotowego). Por. HUSSERL 2000: 517–523.

przez niego jako „istotny punkt filozofii niemieckiej” (LOTZE 1912a: 581). W tej perspektywie jedna z najbardziej ważkich koncepcji filozofii XX wieku, jaką jest oparta na strukturze intencjonalności koncepcja sensu, jest związana bezpośrednio z interpretacją jednego z najważniejszych problemów filozofii transcendentalnej Kanta.

BIBLIOGRAFIA

- AN, Hosang (1967): *Lotzes Bedeutung für das Problem der Beziehung*. Bonn: Bouvier Verlag.
- BRENTANO, Franz (1999): *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*. Przel. Włodzimierz Galewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CZEŻOWSKI, Tadeusz (1958): *Odczyty filozoficzne*. Toruń: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- FELLMANN, Ferdinand (1989): *Phänomenologie als ästhetische Theorie*, Freiburg/München: Verlag Karl Alber.
- FRANKEN, Martin (1993): *Transzendente Theorie der Einheit und systematische Universalontologie*. Amsterdam: Rodopi.
- FREGE, Gottlob (1977): *Pisma semantyczne*. Przel. Bogusław Wolniewicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- GABRIEL, Gottfried (1989): Objektivität: Logik und Erkenntnistheorie bei Lotze und Frege. Einleitung. [W:] Hermann LOTZE: *Logik. Drittes Buch*. Hamburg: Meiner Verlag, IX–XXVII.
- HEIDEGGER, Martin (1995): O istocie racji. Przel. Justyna Nowotniak. [W:] Martin HEIDEGGER: *Znaki drogi*. Warszawa: Fundacja Aletheia, 25–65.
- HUSSERL, Edmund (2000): *Badania logiczne*, t. II, cz. 1. Przel. Janusz Sidorek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KANT, Immanuel (1957): *Krytyka czystego rozumu*, t. I–II. Przel. Roman Ingarden. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KANT, Immanuel (2009): *O odkryciu, po którym wszelka nowa krytyka czystego rozumu jest zbędna ze względu na istnienie wcześniejszej i inne rozprawy filozoficzne*. Przel. Translatorium Filozofii Niemieckiej Instytutu Filozofii UMK pod kier. Mirosława Żelaznego, przedmowa Mirosław Żelazny. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- LOTZE, Hermann (1912a): *Logik: drei Bücher vom Denken, vom Untersuchen und vom Erkennen*. Georg MISCH (red.). Leipzig: Felix Meiner.
- LOTZE, Hermann (1912b): *Metaphysik. Drei Bücher der Ontologie, Kosmologie und Psychologie*. Georg MISCH (red.). Leipzig: Felix Meiner.
- ORTH, Ernst Wolfgang (1995/1996): Brentanos und Diltheys Konzeption einer beschreibenden Psychologie in ihrer Beziehung auf Lotze. *Brentano-Studien* 6, 13–29.
- PAŻ, Bogusław (2007): *Naczelna zasada racjonalizmu. Od Kartezjusza do wczesnego Kanta*. Kraków: Aureus.
- PORĘBA, Marcin (1999): *Transcendentalna teoria świadomości. Próba rekonstrukcji semantycznej*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- PORĘBA, Marcin (2008): *Możliwość rozumu. Ćwiczenia z metafizyki*. Warszawa: Fundacja Aletheia.

- PRESTER, Reinhardt (1997): *Hermann Lotze: Wege Seines Denkens Und Forschens: Ein Kapitel Deutscher Philosophie- und Wissenschaftsgeschichte Im 19. Jahrhundert*. Würzburg: Königshausen und Neumann.
- PRESTER, Reinhardt (2001): Lotzes Verhältnis zu Kant und zum Neukantianismus. [W:] Volker GERHARDT, Rolf-Peter HORSTMANN and Ralph SCHUMACHER (red.): *Kant und die Berliner Aufklärung: Akten des IX. Internationalen Kant-Kongresses*. Berlin: Walter de Gruyter, 297–307.
- ROTTER, Krzysztof (1999): *Kryzys i odrodzenie racjonalnej gramatyki*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- SELLARS, Wilfrid (1991): Empiryzm a filozofia umysłu. Przeł. Jarosław Gryz. [W:] Barbara STANOSZ (red.): *Empiryzm współczesny*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 173–257.